

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Wodniczko Adam: Ochrona przyrody w najbliższej okolicy Poznania

Źródło:

Ochrona Przyrody Rok 18 1928 numer 7, strony 56-59

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

telników podają dwie fotografie norki. Poznać ją i odróżnić od innych pokrewnych zwierząt naszych jak wydra, tchórz, kuna, bardzo łatwo po białych wargach i brodzie. Poza tem całe zwierzę jest uwłosieniem i ubarwieniem zupełnie podobne do wydry, lecz znacznie mniejsze. Kolor sierści waha się od jasno-kawowego do ciemno-kasztanowatego. U okazów młodych ubarwienie jest bardzo jasne, koloru piaskowego, później zaś ciemnieje. Wielkość jej u okazów dorosłych waha się około wyżej podanej; zwrócę tylko uwagę, że wymiary długości podane przez Niezabitowskiego (dług. ciała 17.5 cm., ogona 4 cm.) polegają widocznie na pomyłce, lub na błędzie drukarkim. Norka przebywa podobnie jak wydra w miejscach wilgotnych, nad wodami, odżywiając się przeważnie drobnymi rybami i płazami. Piękne to zwierzątko — zdaje się zupełnie nieszkodliwe — jest zawzięcie prześladowane dla swego cennego futerka, którego cena, w stanie surowym, waha się około kilkudziesięciu złotych. Prowadząc dalej badania nad norką, byłbym wdzięczny za wiadomości o niej i materiały, jako to skórki, szkielety, czaszki (adres: Poznań, Mazowiecka 24).

Adam Wodiczko.

Ochrona przyrody w najbliższej okolicy Poznania.

Szybki rozwój wielkich miast niszczy zazwyczaj wszystko, co było przedtem przyrodą. Stłoczony w wielkich skupieniach człowiek, stara się zniszczone piękno przyrody odtworzyć i zastąpić przez ogrody kwiatowe i parki. Stosunkowo niedawno, bo zaledwie pół wieku temu, zrozumiano jednak, że pierwotna przyroda posiada dla człowieka wartości niczem nie zastąpione. Ona jedynie daje pełny wypoczynek dla ciała i duszy, ona jest jakby wiecznem muzeum sztuki, z którego czerpią natchnienie poeci i artyści, ona jest niewyczerpaną kopalnią doniosłych problemów dla badaczy naukowych, ona jest wielką wychowawczynią przyszłych pokoleń jako ukochane oblicze naszej Ojczyzny.

Z tego zrozumienia zrodziła się idea ochrony przyrody, t. j. zachowania w stanie możliwie niezmienionym najpiękniejszych krajobrazów i zabytków wolnej przyrody, jako nowa dominanta w życiu duchowem kulturalnych społeczeństw, która z dniem każdym zyskuje na znaczeniu. Coraz powszechniejsem bowiem staje się zrozumienie, że jest to sprawa społeczna, wszystkich nas obchodząca, bo dotycząca wspólnego naszego mieszkania, oblicza ziemi rodzinnej.

W najbliższych okolicach wielkich miast najczęściej dochowały się już tylko drobne resztki pierwotnej przyrody, ale nawet te skromne szczątki, jako łatwo dostępne dla najszerszych warstw mieszkańców, mogą posiadać dla danego miasta znaczenie donioślejsze, niż tereny piękniejsze i osobliwsze, a bardziej odległe.

Zadaniem poniższych wierszy jest zwrócenie uwagi na kilka takich terenów w najbliższej okolicy Poznania, które przede wszystkim zasługują na ochronę. Przy wyborze terenów tych decydujące były w pierwszym rzędzie ich wartości pod względem przyrodniczo-naukowym, a następnie krajobrazowo-turystycznym. Są to: 1. Do-

lina Cybiny przy Malcie, 2. Dębina nad Wartą, 3. Ludwikowo, 4. Jezioro Psarskie, 5. Góra Dziewicza.

1. Dolina Cybiny przy Malcie.

Dolina Cybiny, prawobrzeżnego dopływu Warty, zwana przy Poznaniu Doliną Święto-Jańską, przedstawia jeden z najpiękniejszych, pierwotnych krajobrazów na wschodnim krańcu miasta. Południowe jej stoki między Młynami Łącznym a Olszakiem, przylegające do będącego w organizacji «Parku Narodowego» na Malcie, porasta niewielki lasek liściasty (grab, wiąz, buk, olsza i in.), który dochował jeszcze w podszyciu bogatą i charakterystyczną florę zielną. Zwłaszcza całą tak interesującą florę wiosenną dna lasów liściastych spotkać tu można w takiej całości, że zakątek ten stanowi idealny teren szkolnych wycieczek przyrodniczych na wiosnę i chętnie bywa odwiedzany przez szerszą publiczność. Cała wartość tego terenu tkwi w pierwotności jego szaty roślinnej, którą można zachować przez włączenie go do obszaru Parku Narodowego na Malcie, jako części dzikiej, naturalnej, w której cała ingerencja człowieka byłaby ograniczona do przeprowadzenia nielicznych ścieżek komunikacyjnych i zakazu niszczenia roślinności. W ten sposób zyskałaby również częściowe uzasadnienie nazwa «Parku Narodowego», który to termin za przykładem Stanów Zjednoczonych Am. Półn. używany jest dziś jedynie na oznaczenie obszernych rezerwatów wolnej przyrody. Przy rozbudowie miasta należy wogóle w najszerszej mierze ochraniać naturalne krajobrazy Doliny Święto-Jańskiej, na tle których kształtowały się początki miasta. Pierwotna osada przy starodawnym kościółku św. Jana (z fragmentami z XII w.) jest prawdopodobnie kolebką Poznania i tu, wedle legendy, spotkali się trzej bracia Lech, Czech i Rus, od czego miasto otrzymało nazwę a nazwy miejscowe tej dzielnicy jak Malta i Komandorja pochodzą od kawalerów maltańskich, których Mieszko Stary przy tymże kościele osadził.

2. Dębina nad Wartą.

Na południe od miasta dochował się na lewym brzegu Warty, jedyny w obrębie Wielkiego Poznania, większy drzewostan o charakterze pierwotnym, zw. Dębiną (85 ha). Oddalona niespełna 1 km od końcowego przystanku tramwajowego na Dębcu, leży Dębina w terenie zalewowym Warty, użyźnianym periodycznymi wylewaniami i przedstawia charakterystyczny dla dolin naszych większych rzek «las kępowy», złożony z bujnie rozrośniętych topoli, dębów, sosen (sadzonych), brzoź, olch, wiązów, jesionów, klonów i in., z bogatym i urozmaiconym podszyciem ziół i krzewów. Urozmaicają krajobraz polanki śródleśne, stawy i zakola, pozostałe po dawnym korycie Warty.

Dębina jest naturalnym parkiem leśnym Poznania i ulubionym miejscem wycieczkowemu, zwłaszcza dla ludności najbliższej dzielnicy Wildy.

Z uznaniem podnieść należy rozpoczęte przez Magistrat rozszerzanie zadrzewień Dębiny w stronę Lubonia, z punktu widzenia ochrony przyrody należy się jednak domagać, aby w żadnej mierze nie niszczone istniejącego starodrzewiu i pierwotnych zespołów roślinnych, kryjących niejedną osobliwość botaniczną i zoologiczną.

3. Wielkopolski Park Natury w Ludwikowie.

Pagórkowaty i lesisty teren moreny czołowej na zachód od Mosiny (st. kol. Ludwikowo), otaczający jeziora Kociolek, Skrzynkę i Góreckie, to najpiękniejszy

zakątek ziemi wielkopolskiej, na którym dochowało się nadto tyle osobliwości i zabytków rodzimej przyrody, że zabezpieczenie go jako rezerwatu przyrodniczego należy do najpilniejszych zadań ochrony przyrody w Wielkopolsce. Na małej przestrzeni mamy tu nagromadzone prawdziwe muzeum form lodowcowych; roślinność leśna, torfowiskowa i wodna zachowała jeszcze miejscami charakter pierwotny i zawiera liczne gatunki zabytkowe, podobnie jak bogaty świat zwierzęcy.

Ludwikowo, choć oddalone od miasta o 20 km. (w kierunku południowym) jest dzięki licznym pociągom specjalnym w porze letniej najliczniej uczęszczanym miejscem wycieczkowym w okolicy Poznania.

Piękności krajobrazowe i wartości przyrodnicze tego obszaru wraz z projektem jego ochrony przedstawiłem bliżej w «Kurjerze Poznańskim» (nr 204 z 4. IX. 1925), obecnie dzięki życzliwemu stanowisku Zarządu Fundacji Kórnickiej, w szczególności Dyrektora A. Pacyńskiego, ochrona najcenniejszych partyj jest zapewniona.

4. Jezioro Psarskie.

Jezioro Psarskie, położone około 4 km. w kierunku półn.-zachodnim od Gołęcina, jest najbliższym jeziorem w okolicy Poznania, które zachowało jeszcze pierwotną a osobliwą roślinność wodną i drobne ale piękne obramienie lasów. Położone uroczo w dolinie Bogdanki, posiada pięknie rozwinięte skupienia roślin przybrzeżnych i wodnych, a wśród nich występują obficie, tak rzadkie w Wielkopolsce gatunki, jak owadżerny tłustosz (*Pinguicula vulgaris*), kłóc (*Cladium Mariscus*), jeziorza mniejsza (*Najas minor*) i inne.

Zasługuje na ochronę głównie ze względów naukowych i dydaktycznych, choć jest również dosyć uczęszczanym miejscem wycieczkowym. Jego walory turystyczne wzrosłyby znakomicie, gdyby w myśl pięknego projektu p. radcy Magistratu Chybińskiego połączono go zielenią promenad ze Solaczem i dalej za pośrednictwem zieleni «Wałów» aż z Dębiną.

5. Góra Dziewicza.

Położona na północ od miasta po prawym brzegu Warty, między stacjami kolejowymi Czerwonakiem i Owińskami, przedstawia Góra Dziewicza jedno z najwyższych wzniesień morenowych w okolicy miasta (143 m.). Lasy Góry Dziewiczej, to obok Ludwikowskich najpiękniejsze lasy okolicy Poznania, pod względem botanicznym niejednokrotnie opisywane i znane z tylu osobliwości, że ochrona ich jest prostym obowiązkiem wobec nauki i kultury. Należy się więc domagać, aby gospodarka leśna prowadzoną była z uwzględnieniem momentów ochrony przyrody i aby zarząd wojskowy Góry Dziewiczej nie utrudniał wstępu na ten teren przynajmniej pracownikom naukowym i wycieczkom szkolnym.

Sprawa ochrony tych resztek rodzimej przyrody w bezpośrednim otoczeniu miasta posiada dla Poznania znaczenie szczególnie doniosłe, gdyż miasto to nie posiada okolic tak pięknych jak Wilno, Lwów, czy Kraków i leży na niezbyt obfitym w piękności krajobrazowe niżu wielkopolskim. Dlatego też oprócz tych najcenniejszych terenów, które przedewszystkiem powinny być zabezpieczone, zasługują jeszcze na ochronę tereny dalsze, więcej odległe, lub o przyrodzie mniej pierwotnej, ale ważne ze względu na zdrowie mieszkańców. Są to na wschód od Poznania: lasy sosnowe okolicy Kobylnicy i mieszane lasy z licznymi zabytkami przyrody urozmai-

conej okolicy Promna; na połudn.-wschód i na południe: partje lasów Kórnickich, w szczególności starodrzew sosnowo-dębowy Zwierzyniec nad jeziorem Kórnickim, dąbrowa i dęby-olbrzymy w Rogalinie, dalej lasy i zagajenia po obu stronach Warty w okolicy Puszczykowa i Puszczykówka znanych jako letniska i miejsca wycieczkowe. Na zachód od Poznania winien być zachowany lasek Gołęciński i udostępnione w całości brzegi i wody Jeziora Kiekrzyńskiego.

Na północ od miasta warto zachować zarośla i lasy kępowe na brzegach Warty a szczególnie chronić urozmaicone brzegi Warty między Obornikami a Murowaną Gośliną i najpiękniejszą buczynę Wielkopolski pod Boguniewem (Nad. Kąty, oddz. 78 a i 84 b).

Należy mieć nadzieję, że wszystkie zainteresowane w kulturalnym rozwoju Poznania i zdrowiu jego mieszkańców czynniki, zechcą się przyczynić do najszybszej realizacji tych postulatów, bo piękności i osobliwości przyrody, które człowiek raz wyniszczył, stracone są na zawsze i żadna sztuka ludzka, ani odtworzyć, ani zastąpić ich nie potrafi.

Aleksander Kozikowski.

Chrońmy kreta!

W ostatnich czasach słyszy się coraz częściej o masowym tępieniu kreta (*Talpa europaea* L.) w Polsce. Niedorośli wiejskie wyruszają kupą w pole celem wykopywania, wykurzania, łowienia, trucia, strzelania i t. d. tych małych czworonogów, wiodących przeważnie życie podziemne. Dzieje się to nie tylko w Małopolsce, jak mnie zapewniał wojewódzki inspektor lasów p. Kumor we Lwowie, lecz także w b. Kongresówce, a specjalnie w okolicy Płocka, jak wspominał prezes P. Tow. Krajoznawczego p. Janowski na walmem zebraniu P. R. O. P. A w okolicy Jarosławia musi to tępienie kretów być już bardzo drastyczne, jeżeli leśnik inż. K. Suchecki ujął się za tem stworzeniem, niezmiernie pożytecznem, w prasie codziennej («Słowo Polskie» Nr. 61 z d. 3 III 27). Lecz i z innych stron dochodzą wieści o masowym tępieniu kreta.

Przyczyną bezpośrednią takiego powszechnego zainteresowania się młodzieży wiejskiej i innych nierobów kretem jest oczywiście zysk materialny, który osiągnąć można za skórę tak letnią jak i zimową kreta. Chwilowa jej cena sprzedażna w sklepach kuśnierskich we Lwowie jest 1.60 zł. Ale Suchecki twierdzi, że w okolicy Jarosławia płać odbiorcy po 2 do 3 zł. za surową skórę. Jest to cena niesłychanie wysoka, jeżeli się zważy, że skórka kreta ma maksymalnie 14 cm. długości a 10 cm. szerokości. Powodem dalszym, ale właściwym powszechnego i bezlitośnego tępienia kreta, jest oczywiście wszechwładna Pani Moda, która każe naszym Paniom ubierać swe stroje lśniaco-czarnymi futerkami tego małego owadożercy, lub nosić nawet w skwarne lato szale tego rodzaju wyrobu. Przed miesiącem np. obywatelka Zachodniej Małopolski, pochodzenia angielskiego, chwaliła się łamaną polszczyzną, że posiada całe futro ze skórek kretów, złapanych na jej posiadłościach w Anglii